Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok II. - Nr 16 Zakopane-Rabka 1 stycznia 1938 r. Cena egz. 20 gr.

WIADOMOŚCI ZAKOPIAŃSKIE i RABCZAŃSKIE

Dwutygodnik poświęcony aktualnym sprawom obu uzdrowisk z bogatą kroniką towarzyską i sportową, z wyczerpującym działem informacyjnym, do nabycia wszędzie, kolportowany w całym kraju przez Polskie T-wo Księgarń Kolej „Ruch".

Dr W. Żuławski.

Alkohol a sport.

W artykule tym chcę krótko przedstawić szkodliwy wpływ alkoholu na organizm ludzki, a głównie na wytrzymałość i sprawność fizyczną i duchową, tak ważną w każdej dziedzinie sportu.

Już małe dawki alkoholu, chronicznie używane, powodują skłonność do tycia, gdyż alkohol spalając się szybciej i łatwiej w organizmie, powoduje odkładanie się tłuszczu. Tłuszcz zaś, otaczając mięśnie i serce coraz grubszą warstwą, zmniejsza ich sprawność i wytrzymałość.

Przy jednorazowym użyciu małej dawki alkoholu, zwiększa się chwilowo wydajność pracy mięśni, zmniejsza się jednak precyzyjność i celowość ruchów.

Ruchy są gwałtowniejsze i wykonywane z większą siłą, niż tego wymaga cel. Działając narkotycznie na półkule mózgowe, powoduje podniecenie psychiczne i motoryczne, przy równoczesnym zamroczeniu świadomości i osłabieniu zdolności pojmowania i kojarzenia, co w zawodach sportowych kombinowanych ma poza sprawnością mięśni — decydujące znaczenie.

Zmniejsza wytrzymałość w marszu tak ważną w turystyce i narciarstwie. Wpływ alkoholu na serce, płuca, przy jednorazowym użyciu objawia się początkowo przyspieszonym tętnem, pogłębieniem oddechu, rozszerzeniem naczyń skórnych. W pierwszej chwili czuje osobnik, jakby przypływ nowych sił — lecz na krótko. Po szybkim spaleniu się alkoholu w ustroju, ogarnia organizm znużenie, wywołane przyspieszoną akcją serca, głębokimi oddechami i gwałtownymi ruchami. Rozszerzone naczynia krwionośne oddają zbyt szybko i zbyt wielką ilość ciepła w stosunku do wytwarzania się jego. Uczucie błogiego ciepła podczas zimy, ustępuje chłodowi i dreszczom. W tym stanie organizm może łatwo stać się pastwą bakterii chorobotwórczych, jak gruźlicy, zapalenia płuc influenzy i innych. Znane są wypadki nagłej śmierci po użyciu alkoholu „dla wzmocnienia", podczas wycieczek górskich wymagających większego wysiłku.

Alkohol chronicznie używany, prócz skłonności do tycia i otłuszczenia serca, powoduje zmiany degeneracyjne w wątrobie, nerkach i sercu. Serce ulega przerostowi następnie rozszerzeniu i nieraz w chwili decydującej o wyniku zawodów, może wysiłku nie wytrzymać. Alkohol przyspiesza zmiany starcze, zwapnienie

tętnic, wywołuje napady dusznicy bolesnej, chroniczny katar gardła, żołądka, jest jedną z przyczyn wrzodu żołądka, oraz chorób psychicznych, powoduje utratę pamięci, obniża inteligencję, osłabia wolę.

Krótko podane tutaj zgubne skutki alkoholu, powinny odstraszyć każdego sportowca od używania nawet małych dawek alkoholu specjalnie turystów i narciarzy, gdyż i nawet mała dawka alkoholu użyta jednorazowo „na wzmocnienie" lub „na rozgrzanie" specjalnie podczas wycieczek górskich, może wywołać katastrofalne skutki. Każdy sportowiec powinien być nie tylko sam wrogiem alkoholu, lecz i gorącym propagatorem wstrzemięźliwości alkoholu. Alkohol u sportowców powinien być zastąpiony ciepłą kawą lub herbatą.

Wszystkim naszym Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom przesyła jak najserdeczniejsze życzenia

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

Redakcja.

Mgr St. Socha.

Kilka słów narciarzom.

Pierwsze wiadomości o możliwych warunkach narciarskich wgórach, powodują masowy, gorączkowy ruch ku ośrodkom narciarskim, by doznać wszystkich tych rozkoszy i korzyści, jakich ten przepiękny sport dostarczyć może. Nie wszyscy jednak, zwłaszcza z nowych adeptów tego sportu mają odpowiednie przygotowanie praktyczne i teoretyczne, nie wszyscy posiadają dosyć wiadomości o tym, jak ten górski świat w zimie „wygląda", jakie mogą ich tam spotkać „niespodzianki". I mimo wielu corocznych artykułów, wielu rad, wskazówek i przestróg ludzi w tych sprawach doświadczonych — zawsze ilość nieszczęśliwych wypadków jest duża. Przeważająca liczba tych wypadków wypływa właśnie z braku odpowiedniego przygotowania i często nieostrożnego lekceważenia warunków turystyki zimowej.

Odpowiednie przygotowanie do zmienionej, a wymagającej dużego wysiłku organizmu pracy, w jeździe na nartach, uzyskujemy lub wydatnie wspomagamy, przez przedzimową zaprawę tzw. suchą — co najmniej kilkutygodniową. Jest to tym łatwiej osiągnąć, że w każdym mieście, a często większej miejscowości znajdzie się klub, towarzystwo, czy wreszcie kwalifikowana w tym kierunku jednostka, która podejmie się przeprowadzenia racjonalnej zaprawy. Trzeba tylko chcieć z tych możliwości skorzystać i doniosłość ich przy tym, dla przyszłej turystyki narciarskiej zrozumieć i ocenić. Bezwzględnie znacznie lepiej jest przygotowany do uprawiania tej turystyki i sportu ten, kto uprawia szereg innych sportów możliwie w ciągu całego roku, ale takiemu wszechstronnemu sportowcowi zaprawa wyjdzie tylko na korzyść i ułatwi pokonanie trudności początkowych i szybkie dojście do tzw. formy. Specjalnie jednak winni o tym pamiętać ci kandydaci białego sportu — którzy nie mieli jeszcze możności zająć się nim czynnie, a rwą się doń niepowstrzymanym pędem.

Sprzęt, ubiór i inne szczegóły ekwipunku narciarza-turysty, winny być dobierane możliwie w najlepszej jakości, a ilość ich powinna być taką, by wystarczyła do zaspokojenia naszych potrzeb. Pamiętać bowiem należy, że źle dobrany sprzęt, niewygodne, lub nieodpowiednie ubranie, nadmiernie ciężki plecak, może zupełnie nam obrzydzić, tak pięknie zapowiadającą się wyprawę, lub co gorzej, zupełnie zniechęcić nas na przyszłość. Jeśli chodzi o ubiór narciarza, to raczej połóżmy nacisk na jego wygodę, swobodę ruchu i zabezpieczenie przed zimnem, niż elegancję. Lepiej jest bowiem zachować nadmiar ciepła i wyglądać mniej elegancko i twarzowo, niż marznąć w efektownym kostiumie. Plecak powinien zawierać najkonieczniejsze przybory, części zapasowe sprzętu i ubrania oraz odpowiednią ilość pożywienia, o jak największym procencie pożywności, dającego dużą ilość

ciepła i lekkostrawnego. Treściwa przekąska często „podtrzyma nas w drodze, zmniejszając zmęczenie i wzmacniając dobre samopoczucie.

Klimat górski i zmiany atmosferyczne często gwałtowne i nieprzewidziane, sprawią dużo więcej niespodzianek i to przykrych nowicjuszowi, niż wprawnemu i obeznanemu z nimi turyście. Przez odpowiednie jednak przygotowanie, możemy zmniejszyć wydatnie ich szkodliwy wpływ, a tym samym zmniejszyć możliwość wypadku do minimum, względnie zapisać na konto złośliwości losu — przypadku. Naturalna rzecz, że oprócz tych wszystkich koniecznych do uprawiania zimowej turystyki spraw, trzeba posiąść w możliwie wysokim stopniu umiejętność samej jazdy i dopiero wtedy myśleć poważnie o wyprawie.

Zasadą będzie tutaj stopniowanie trudności. — Idźmy najpierw w góry niższe, przyzwyczajmy organizm do pracy w zmienionych warunkach, dajmy mu czas do asymilacji i wypróbujmy, czy będzie on zdolny do normalnego spełniania swych funkcji w zupełnie innych warunkach. Poznajmy tereny narciarskie łatwiejsze i nauczmy się pokonywać przeszszkody wynikające z budowy terenu, kiedy one są mniejsze, a teraz dopiero idźmy dalej, a raczej wyżej, w tereny trudniejsze. Wtedy napewno rozkoszy jazdy i pobytu w górach nie zaćmi nam pot ciężkiej, a niewydajnej ciężkiej pracy.

Mróz i wiatr, zadymka i mgła, a nawet słońce może nam w dużej mierze utrudnić marsz, a nawet stać się przyczyną wypadku, mniej łub więcej groźnego. Nie zapomnijmy zaopatrzyć się w ciemne okulary, co uchroni nas przed silnym blaskiem promieni słonecznych, spotęgowanym odbiciem od płaszczyzn śnieżnych, a co może fatalnie wpłynąć na nasz wzrok. Mróz i wiatr pokusi się o ochłodzenie naszego ciała, a w dłuższym działaniu doprowadzić może do odmrożeń Wygodne ubranie, lekkie, ciepłe i nie krępujące, a przez to niepowstrzymujące swobodnego obiegu krwi, doskonale przeciwstawi się tym zakusom. Odkryte części ciała pokryte warstwą kremu, wazeliny, czy innym tłuszczem, są mniej wrażliwe na odmrożenie. Mgła — to jeden z najniebezpieczniejszych wrogów turysty. Utrudnia orientację często do tego stopnia, że łatwo błądzimy nawet w okolicach, za których znajomość dalibyśmy głowę. Busola i mapa w nieprzejrzystej mgle-mleku, nie na wiele się nam przyda. Starajmy się w tym wypadku iść jednym śladem, od znanego do znanego punktu, a kiedy okaże się, że idziemy źle, schowajmy głęboko fałszywą ambicję i wracajmy póki czas. Kręcenie się w kółko w takiej mgle, zmęczenie oraz wyczerpanie nerwowe — doprowadzić może łatwo do ogólnego wyczerpania, stajemy się niezdolni do dalszej walki z żywiołem i nie natrafiwszy przypadkiem na pomoc, łatwo o fatalną w skutkach przygodę.

Pamiętajmy o tym, by nigdy ie wybierać się w góry samotnie. Jeśli zaś idziemy w grupie, nie odłączajmy się bez widocznej i uzasadnionej potrzeby aby nie utracić kontaktu z resztą towarzystwa. — To ostatnie jest zwłaszcza ważne i konieczne w trudnych warunkach atmosferycznych.

Artykuł ten nie ma na celu zniechęcenia ogółu do wypraw zimowych, lecz ma być bodźcem do zastanowienia się nad wszystkimi szczegółami, mogącymi nam ułatwić, a niejednokrotnie umożliwić wykorzystanie stuprocentowe tego całego piękna i tych wszystkich wartości zdrowotno-estetycznych, jakich nam może dostarczyć przebywanie w cudownym świecie królującej w całej pełni zimy górskiej.

KRONIKA ZAKOPANEGO.

Obozy narciarskie dla cudzoziemców.

Wydział Turystyki P. A. Z. Z. M. „Ligi", od kilku już lat organizuje specjalne obozy narciarskie dla cudzoziemców w Zakopanem. Obóz jaki będzie przez Ligę zorganizowany w bieżącym miesiącu, w Zakopanem, zaliczyć należy, do największych tego rodzaju. Sam przyjazd poraz pierwszy wogóle do Polski studentów z Płd. Afryki (76 os.) Holandii (30 os.), Węgier (40 osób) stanowi niebywałą atrakcję i jest wybitnym dowodem wzrostu zainteresowania wśród młodzieży z zagranicy, naszą podhalańską stolicą sportów zimowych i turystyki. Pozatym w obozie wezmą udział studenci z Austrii, Finlandii, Łotwy i Szwecji.

Kurs narciarski „Skimki".

Sekcja narciarska polskiej YMCA „Skimka", zorganizowała w b. miesiącu kurs narciarski na Bukowinie Tatrzańskiej. Liczba uczestników kursu, jest dość znaczną co jest dowodem rosnącej z roku na rok popularności tej Sekcji sportowej.

Liczny zjazd gości.

Dzięki znakomitym tegorocznym warunkom zimowym, zauważyć można, olbrzymią zwyżkę frekwencję kuracjuszy, w porównaniu z sezonami zimowymi ubiegłych lat. Pełno po pensjonatach i hotelach Zakopiańskich, a nawet okolica jest zatrzęsiona od gości. Rojno więc i gwarno. Beztroski nastrój,

a przedewszystkim chęć wytchnienia po pobycie w dusznej atmosferze miasta i nabrania zapasu, nowych sił oraz tężyzny w sportach zimowych przyświeca wszystkim. A Zakopane nigdy nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei!

Przewidywane najbliższe imprezy sportowe.

W celach informacyjnych, podajemy dla naszych Czytelników, repertuar przewidzianych najbliższych imprez sportowych a to:

1—2. stycznia Międz. Zaw. łyż. i pokazy jazdy figurowej na lodzie.
2. Międzynarodowy konkurs skoków na Krokwi.
5—6. Międzynarodowy mecz hockeyowy,
5. Slalom dla gości (na Kalatówkach).
6. Skoki drużynowe na Krokwi.
7. Otwarcie trasy standartowej Beskid Hala.
8. Bieg 14 km. do złożonego.
9. Skoki w kombinacji i otwarte dla juniorów (możliwość: udział zagranicy).
9. Otwarcie toru wyścigowego: Jubileuszowe X. Ogólnopolskie Zawody Konne pod protektoratem Pana Prezydenta R. P.
11. II. dzień zawodów konnych.
13. III. „ „ „
15—16. Zawody narciarskie o memoriał śp. Wójcickiego.

Dnia 9 stycznia konkurs otwarcia zwykły, o nagrodę Zarządu miasta Zakopanego w łącznej kwocie 1000 zł. i nagrodę honorową.

Dnia 11 stycznia konkurs im. Ministerstwa spraw zagranicznych o nagrodę wędrowną Małopolskiego Klubu Jazdy i nagrodę honorową Ministerstwa spraw zagranicznych, oraz nagrody pieniężne w sumie 700 zł. jak również konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrodę w sumie 500 zł. im. prezesa Wilhelma Schoena.

Dnia 13 stycznia konkurs imienia i nagrodę honorową hon. członka M. K. K. red. M. Dąbrowskiego i pieniężne w łącznej kwocie 800 zł. oraz konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrodę w sumie 500 zł i honorową kupców i przemysłowców Zakopanego.

Dnia 16 stycznia konkurs o puhar wędrowny Pana Prezydenta R. P. i nagrody pieniężne włącznej kwocie 1200 zł ufundowane przez p. Ministra spraw zagranicznych, oraz konkurs pożegnania dla koni, które w czasie całego meetingu nie wygrały łącznie 250 zł z sumą ogólną nagród 1000.

Bogaty sezon wyścigowy w Zakopanem.

Tegoroczny program sezonu zimowych wyścigów konnych, połączonych z totalizatorem, obejmuje w czasie od 23 stycznia do 20 lutego, 13 dni wyścigowych, z sześcioma gonitwami w każdym dniu i jak z tego wynika — został w porównaniu z sezonami ubiegłymi znacznie rozszerzony, co wskazuje na stały wzrost zainteresowania tą imprezą.

Specjalne znaczenie zakopiańskich wyścigów przejawia się w dużej ilości gonitw z przeszkodami i płotowych, których program przewiduje 22 na dystansach od 2 400 do 4 200 m. poza kategoriami i 15 w kategoriach.

Suma wszystkich nagród pieniężnych wynosi łącznie 56 000 zł w czym największa t. zw. „Wielka Nagroda Tatr“ 2000 zł. Poza kasami totalizatora na torze w Zakopanem, uruchomionych będzie przez cały okres sezonu wyścigów, siedem kas totalizatorskich na obszarze Warszawy.

Plan rozbudowy ścieżek narciarsko-turyst. w Karpatach.

Komisja turystyczna Polskiego Związku Narciarskiego podjęła niedawno prace przygotowania planu specjalnych szlaków narciarskich i tras zjazdowych na terenie całych Karpat i Tatr. Wobec rosnącego bowiem ruchu narciarskiego, który przybiera w niektórych okolicach naszych gór formy masowe — nieodzowną rzeczą jest stworzenie specjalnych dróg narciarskich, przystosowanych do potrzeb zimowej turystyki masowej.

Prace te prowadzone będą w ciągu całego sezonu zimowego i to zarówno za pośrednictwem specjalnych obchodów terenu, jak też na podstawie badań różnych wniosków, które w tej sprawie już napłynęły. W wyniku tych robót wstępnych, przygotowany będzie plan szczegółowy wraz z oznaczeniem kolejności robót, ich kosztami i sposobem realizacji.

Plan przygotowany będzie na większą skalę, przy czym w szerokiej mierze uwzględniać będzie istniejące szlaki letnie, o ile mogą mieć one znaczenie dla potrzeb turystyki zimowej. Trasy bowiem ściśle zimowe, budowane będą przede wszystkim tam gdzie istniejące szlaki letnie są dla potrzeb narciarstwa zupełnie nieodpowiednie, lub też, gdzie zachodzić będzie potrzeba wybudowania dróg zjazdowych.

Szkoła narciarska na Kasprowym Wierchu.

Polski związek Narciarski uruchomił podobnie jak w roku ubiegłym, nowoczesną szkołę narciarską na Kasprowym Wierchu, która obejmuje trzy działy szkolenia: dla początkujących, zaawansowanych i dla sprawnych. W ramach działu dla wprawnych zorganizowana jest osobna grupa dla szkolenia zjazdowców. Opłata za uczestnictwo w szkole wynosi 2.50—3 zł.

Uczestnicy korzystają ze zniżek przy przejazdach kolejką linową oraz ze zniżek w opłatach za noclegi. Zgłoszenia na kursy Szkoły Narciarskiej przyjmuje Polski Związek Narciarski w Krakowie,

przy ul. Piłsudskiego 13 i biuro Polskiego Zw. Narciarskiego w Zakopanem w domu Ligi Popierania Turystyki, ul. Kościuszki.

Ostrzeżenie Polskiego Związku Narciarskiego.

W związku z unifikacją nauczania narciarstwa P. Z. N. ostrzega przed korzystaniem z usług pokątnych nauczycieli narciarstwa, nieposiadających odpowiednich kwalifikacyj. Nauczanie przez tych nauczycieli powoduje często prócz niepotrzebnej straty czasu i pieniędzy, nabycie wadliwych przyzwyczajeń w jeździe na nartach, które później trudno jest wykorzenić. We wszystkich ważniejszych ośrodkach zimowych istnieją szkoły narciarskie, autoryzowane przez P. Z. N., w których nauczają rutynowani i kwalifikowani instruktorzy, posiadający legitymację określającą jego stopień nauczycielski.

Norweg Virtiainen trenerem narciarzy zakopiańskich w biegach.

W pierwszych dniach stycznia przybywa do Zakopanego zaangażowany przez Zw. Strzelecki w porozumieniu z P. Z. N. fiński trener narciarski Ilmari Virtiainen, który jest specjalistą w treningu narciarskich biegów płaskich.

Trener Virtiainen prowadzić będzie zaprawę narciarską na obozie zorganizowanym przez Związek Strzelecki w dniach od 3—16 stycznia w Zakopanem oraz na obozie zorganizowanym przez PUWF w Wygodzie w dniach od 17 stycznia do 28 lutego.

Trener Virtiainen opiekować się będzie m. in. drużyną narciarską Związku Strzeleckiego, która w dniach 18—20 lutego weźmie udział w dorocznym czwórmeczu organizacyj pw. państw bałtyckich i Estonii.

Norweski trener narciarski Miskauz przybył już do Zakopanego i rozpoczął treningi z czołowymi narciarzami polskimi, specjalizując się w konkurencjach kombinacji klasycznej (bieg i skok).

Z życia gospodarczo-społecznego w Zakopanem.

W niedzielę dnia 19 grudnia 1937 odbyło się w małej sali Tow. gimn. „Sokół" zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narod. wszystkich warstw społeczeństwa zakopiańskiego. Zebranie zagaił senator p. Fr. Lipiński, prezez Okr. Koła O. Z. N. z Krakowa, apelując do licznego zebrania celem skonsolidowania wszystkich obecnych we wspólnym związku.

Odczytano listę przysłaną z Okręgu: Prezesem został mianowany Dr. Czaplicki z wiceprezesami Dyr. Kasztelewicz Wł. i inż. Meyer St. skarbnikiem Kier. K. K. O. Mgr. Krzeptowski A. zaś sekretarzem został p. Pawlica J. — jako członkowie zarządu zostali wyznaczeni pp. Insp. Praszałowicz, Schabenbeck H. Chyc Franc. Mermoła i Walczak Andrzej.

Walne Zebranie uchwaliło jednogłośnie i wysłało depeszę do P. Prezydenta Polski, P. Marszałka Śmigłego Rydza i P. Marszałkowej A. Piłsudskiej.

Ogólny nastrój był podniosły i pełen zapału do pracy społecznej.

Z kroniki atrakcyj i rozrywek Zakopanego.

Z okazji nadzwyczajnego zjazdu gości lokale rozrywkowe Zakopanego, przygotowały nader bogaty repertuar rozrywkowy, przy udziale najlepszych w Kraju zespołów muzycznych.

Gra więc: u „Trzaski" Plutecki i Sergiejew, pierwszorzędna orkiestra ciesząca się olbrzymim powodzeniem u bywalców tego lokalu, w Morskim Oku Symfonia-Band z kapelmistrzem p. Weinrothem na czele, w Kawiarni i Restauracji „Sport" (dawniej St. Karpowicz) 7-mio osobowy zespół „Banda", koncertująca 3 razy dziennie a to wczasie tradycyjnych narciarskich drugich śniadań, fajfów i dancingów, dalej „Maxime" (dawniej Bielatowicz) reprezentacyjny lokal, świeżo całkowicie zremontowany i pod nowym zarządem dyr. Różewskiego i J. Bielatowicza, zaangażował znakomitą orkiestrę J. Kagana zespół 7 mio osobowy. Wytwornie urządzony Coctail Bar w tym lokalu cieszy się wśród bywalców ogromnym powodzeniem, dalej nowootwarta restauracja i kawiarnia „Adria" z pierwszorzędnym i znanym w całej Polsce zespołem Czesława Zaburdy z udziałem tenora opery katowickiej Kazimierza Maja. W Jaszczurówce z kolei występuje powszechnie znany zespół „Famous Band" z udziałem znanego śpiewaka Igo Kranowskiego, i wreszcie w Gastronomii gra głośny kwartet węgierski „Dajos Czarda" a w hotelu Bristol" Kataszek i Karasiński w składzie 7-u osób. Z powyższego widać, że w Zakopanem jest gdzie się bawić, cały szereg bowiem wytwornych lokali jakie nasza stolica sportów zimowych posiada, gwarantuje miłe i beztroskie spędzenie czasu poświęconego na rozrywkę.

Treningi czołowych zawodników ośrodka olimpińskiego.

W Zakopanem bawi zaagażowany przez P. Z. N. trener norweski p. Mydtskau, który rozpoczął racjonalny trening z naszymi czołowymi zawodnikami ośrodka olimpińskiego.

Tradycyjny kosz dla posterunkowego P. P.

W dniu 24. grudnia około północy udali się pod drzewko specjalnie iluminowane u wylotu parku miejskiego obok Kiosku „Karpaty" Pp. Adamczyk Zdzisław, wiceburmistrz w towarzystwie komisarza PP Nekandy Trepki i obdarowali pełniącego na Krupówkach służbę posterunkowego P. P. Czepiela Józefa. P. Adamczyk przemówił w krótkich słowach, zachęcając całą policję do pracy dla Uzdrowiska.

Osobiste. Jak nas bliżej informują, znakomita jasnowidząca i grafologini p. Gizela Winiarska, zamieszkała w pensjonacie „Rose Marie" ul. Chałubińskiego (dawna „Gencjana"), postanowiła przedłużyć swój pobyt z powodu olbrzymiego napływu, pragnących czerpać ulgę i pomoc ze skarbnicy Jej nadprzyrodzonej wiedzy.

Z. LUBERTOWICZ.

Burza w Tatrach.

Zasępiły się Tatry! mgła się zewsząd kurzy,
giną szczyty i skały, przełęcze i turnie,
wiatr huczy i szaleje w złowrogim nokturnie,
zdala na błyskawicach pędzi anioł burzy!

Groźno, straszno i duszno, jak w grobowej urnie,
wiatr wstrząsa głazy szczytów, deszcz jak orzech duży,
trzask gromu! łoskot turń mu kruszących się wtórzy
i znowu trzask piorunu kruszy grań powtórnie!

Uderzyło na skały skrzepłym z mrozu gradem,
potem szum się rozeszedł śnieżnej zawieruchy
i wszerz turnie zaścielił białym, świeżym śladem!

Przeszła burza! Tatrzański śnieg pozostał głuchy
i trwoga w czole naszem skostniałem i bladem
i góry w strasznej bieli, groźne jak złe duchy!

Kącik sportowca.

Jak impregnuje się narty.

Obecnie produkowane narty wychodzą już z fabryk należycie zaimpregnowane za pomocą teru drzewnego, względnie odpowiednich preparatów. W wypadku jednak, gdy narty wykazują brak tego koniecznego zabiegu, narty powinien zaimpregnować ich właściciel i to koniecznie przed sezonem, a potem w czasie używania nart kilkakrotnie ten zabieg powtórzyć. Cel bowiem impregnacji nart jest ważny, gdyż zmierza on do uodpornienia drzewa nart i zastąpienia naturalnych soków drzewnych zbliżoną substancją.

Sposób impregnowania jest dość prosty. Na czyste i suche powierzchnie ślizgowe nart, lekko ogrzane nakłada się substancję impregnacyjną — najlepiej odpowiedni ter drzewny, lub preparat (można otrzymać w każdym handlu przyborów narciarskich) i równomiernie rozprowadza. Pokryć należy cały ślizg narty od dzioba aż po tył. Następnie za pomocą palnika benzynowego nagrzewa się ter tak jednak, aby go przedwcześnie nie spalić, ani też — co gorzej — nie zwęglić drzewa. W tym celu należy płomień palnika przesuwać dość szybko z miejsca na miejsce i obserwować uważnie wrzącą powierzchnię topionego teru.

Ter drzewny pod wpływem ciepła topi się łatwo, a ciśnienie lampy benzynowej ułatwia wtłaczanie w drzewo, czyli „wgrzewanie“ substancji impregnującej. Nadmiar topionego teru, który spływa z nart, usuwa się za pomocą szmatki, lub papieru. Nie należy jednak z tym spieszyć się, gdyż chodzi o to, aby jak najwięcej teru weszło w głąb drzewa. Dopiero, gdy ter zaczyna dymić silnie, i gdy na jego powierzchni tworzą się wrzące bańki, można za pomocą szmatki usunąć resztki, nartę przetrzeć i cały zabieg jest właściwie skończony.

Pamiętać trzeba o tym, że narty impregnuje się nie tylko przed sezonem narciarskim, ale także w czasie jego trwania, zwłaszcza w czasie częstszego użycia i większych odwilży. Dbający o swój sprzęt narciarz impregnuje je stosunkowo często, osiągając tym nie tylko uodpornienie drzewa, ale także zwiększoną łatwość smarowania.

Liczmy się jak żydzi!...

„Kochajmy się jak bracia, **liczmy się jak żydzi**“. Stare polskie przysłowie, przedstawiające chyba najplastyczniej główną ideę „narodu wybranego“. Liczyć i liczyć — byle tylko zasadniczy cel spełnić — dorobić się! — Czy i my nie możemy wziąć tych haseł pod rozwagę i podobne idee przejąć w stosunku do tych, którzy kosztem naszym **nierzadko** zbijają majątki? **„Swój do swego po swoje“!** Oto nasze hasło narodowe, które wszyscy **solidarnie** powinni mieć nie tylko na ustach, lecz także dowieść czynem!

Uniezależniając się zaś od **obcych elementów, stworzymy trwałe fundamenty gospodarki narodowej!!!**

F. M.

Genialny pomysł.

Wróciłem z pracowni zmęczony, osmutniały i siedziałem w jakimś otępieniu bezmyślnym, dumając nad tym, że zamiast iść wprost na kolację, przylazłem tu, na trzecie piętro, nie wiadomo po co. Trzeba się zabierać, bo przecież musi człek co zjeść.

Tkwiłem w fotelu zgarbiony i wpatrywałem się w mały, bronzowy posążek Buddy, siedzący w kucki, z rękami złożonemi do modlitwy, na okrągłym kwiecie lotosu o regularnie wyzębionych płatkach korony.

Posążek był wyraźnym falsyfikatem wiedeńskiego pochodzenia, mimo tybetańskich kulasów opasujących podstawę i zamiast uspakajać patrzącego wprawiał go w jeszcze większą pasję.

Nagle zabrzmiał dzwonek.

Zerwałem się, a dłoń sięgnęła bezwiednie w stronę posążku.

Śmigło mi przez myśl, że najlepiej będzie rozbić gościowi głowę tym oto gratem.

Ale zaraz przemógł szablon wychowania i nawyczki.

Pomyślałem, że skoro już wstałem, tedy mogę otworzyć i zobaczyć, kto to taki.

Po trochu ciekawy byłem, albowiem gość zjawiał się u mnie bardzo rzadko. Teraz, czasu moratorium nie widywałem nawet substytuta notarialnego, który przedtem zwiastował mi co kwartał zapadły protest wekslowy.

Przekręciłem klucz i pocisnąłem klamkę. W tej chwili coś zakotłowało w mrocznym przedpokoju, postać jakaś rzuciła się na mnie, objęła za szyję, a na piersiach uczułem biust kobiecy, przyciskający się do mnie gwałtownie.

— Felek! Felek! — jak się masz! — krzyczała dama.

— Puść mnie pani! Gwałtu! Policja!!! to napaść!

Dama ściskała mnie potężnemi ramiony i gadała:

— Głupiś Felek! Nie krzycz! Zaraz ci wytłumaczę!

Bohaterskim wysiłkiem, nie krępując się zgoła tem, że mam do czynienia z kobietą, rozerwałem oplot jej rąk i rzuciłem się jak szalony do biurka.

— Ani kroku dalej! — zawołałem — Albo rozbiję pani głowę tym oto gratem!

Potrząsałem Buddą w powietrzu.

— Felek! Tyś zwariował! — biadała dama, załamując ręce.

Ale stała w przyzwoitej odległości. Poznała, że niema żartów!

— Felek! Także to mnie przyjmujesz? Przyjechałam umyślnie do ciebie, mimo ważnych spraw, a ty...

— Nie znam pani wcale! — warknąłem. — To jest napaść... to jest jakieś uplanowane łajdactwo... Założę się, że idzie o wymuszenie... o alimenta... prawda... ha! Znamy takie damulki...

Dama rozłożyła ręce i zaniosła się szalonym śmiechem.

Śmiała się tak, że ustać nie mogła na nogach. Padła na pobliskie krzesło, które pod jej ciężarem jękło z bolesnym oburzeniem.

— Felek.., ośle... ach... to paradne... ha .. ha... ha... Nie jestem wcale damą.., nie chcę alimentów... Felek... Felek!

Cisnąłem Buddę, który leżąc na boku nie przestał modlić się nabożnie, mimo arcyniewygodnej pozycji.

— Co to ma znaczyć! — spytałem Na co ta maszkarada? Kto pani jesteś? Gadaj pani zaraz!

Dama opanowała śmiech.

— Nie poznałeś mnie... naturalnie... chociaż myślałam: pozna mnie po głosie. No zgadnij, kto ja jestem.., zgadnij!

Słuchałem zdumiony. Zdaje się przybysz nie żywił wobec mnie niecnych zamiarów.

Poza tym, ruchy i głos osobnika (nie wiedziałem teraz istotnie, jaką płeć reprezentuje) nie były mi obce.

— Nie poznajesz mnie?

— Nie... to jest... — bąkałem — ...tylko ten głos cienki.

— Ach... cienki... wytłumaczę ci to zaraz... Ale nuże, któż ja jestem?... No... Julek Zmora! Zapomniałeś Julka Zmorę?

— Julek? Czyż to możliwe?

Wahając się jeszcze, przystąpiłem do przyjaciela.

— Julek... w tem przebraniu?

Ucałowaliśmy się serdecznie. Bardzo byłem ucieszony, a jednocześnie okropnie zmieszany i zażenowany. Usta Julka były tak gorące, miękkie, tak kobiece...

— To nie przebranie .. — zaczął.

— Gadanie... wypchałeś się przecież! — zawołałem, wskazując na wydatne „przedsięwzięcie" przyjaciela.

— Wcale nie wypchane! — zapewniał. — Zupełnie naturalne! Chcesz... Pokażę ci! — zaczął rozpinać guziki bluzki.

— Daj spokój! Na miłość boską, daj spokój!

— Nienawidzisz widzę kobiet! wybornie! Zupełnie jak ja! — radował się. — Słuchaj! Nie masz jakiego napitku... papierosów?

Ruszyłem na poszukiwanie.

Julek rozpostarty w moim fotelu, siedział z nogami, (w płytkich bucikach i ażurowych pończochach), skrzyżowanymi jedna na drugą, tak, ze widać było całą, dziwnie kształtną łydkę, hen wysoko aż po kolano, otoczone haftami halki, z pomiędzy których wychylał się rąbek pokuśliwych, damskich majteczek.

Nie mogłem odwrócić głowy od tego widoku, a ręce szukały omackiem flaszki i kieliszków po kawalerskim kredensie.

Kręciło mi się w głowie, jakbym dostał przed chwilą potężny cios. Dziwne ideje biegały po biednym mózgu, a przed oczyma migały czarne płatki. Byłem bliski omdlenia... Jak się wobec niego zachować... co się stało... co z tego wyniknie... czy to jawa, czy sen dziwaczny...

— Julek! — powiedziałem z drugiego końca pokoju, a głos mój drżał nerwowo. — Powiedz mi... ale tak serio... poważnie... co ty właściwie jesteś... chłop... czy dziewka?

— Hm... — odparł, puszczając kłąb dymu. — Z przekonania, jestem chłop... i w dodatku wróg kobiet...

— Jakto?

— ...I mam nadzieję być kiedyś napowrót mężczyzną! — zakończył Julek.

Upuściłem kieliszek.

— Szkoda szkła! — Zawołał Julek. Lekkimi, tanecznymi podskokami przebiegł pokój i odebrał flaszkę i kieliszki z moich rąk.

Za chwilę wychyliliśmy po kieliszku, a Julek powiedział:

— Siadaj. Zacznijmy od początku.

— Zacznijmy! — zgodziłem się i padłem na krzesło. Postanowiłem znieść wszystko co nieodzowne i pozbyć się jak najrychlej straszliwego gościa. W myśli szukałem, do którego lekarza udać się dziś jeszcze. Tylko, czy mi co poradzi... — myślałem... — to jakiś dziwny przypadek halucynacji... a ci lekarze nie wiedzą właściwie nic. Może lepiej urlop i spoczynek... tak... tak... to najlepsze...

— Ależ ty wcale nie słuchasz! — krzyknął Julek. Acha... prawda... więc cóż?

— Zaczynam na nowo!

— Dziwna halucynacja... — powiedziałem mimowoli głośno.

— Osioł jesteś! — wrzasnął.

— Zgoda... i co dalej! — jęknąłem.

— Słuchaj uważnie. i sam się przekonasz, że wszystko jest tak realną prawdą, jak to, że tu siedzę... ja Julek Zmora!

— Acha... nadzwyczajnie powiedziane! — szepnąłem z ironią.

— Słuchaj. Pamiętasz przeciesz, przed samą wojną udałem się na Ceylon wysłany przez Akademię. Szło o badania naukowe nad fiziologicznym działaniem światła...

— Pamiętam! — zawołałem przychodząc do siebie. — Pamiętam, było to na jakieś pół roku przed wojną. Popiliśmy tęgo przed odjazdem!

— Popiliśmy. Przez osiemnaście dni jechałem całkiem otumaniony.

— Musiałeś dolewać po drodze!

— Po trochu... Dopiero w Bombaju wyspałem się należycie.

— W Bombaju? — zawołałem. — Pocóż zbaczałeś do Bombaju? Wszakże kurs idzie prosto, jak strzelił z Adenu przez Sokotorę, Lakkediwy, przylądek Komorin do Colombo.

— Wsiadłem na jakiś inny okręt...

— Acha — powiedziałem całkiem już spokojny. — Teraz cię poznaję. Ty zawsze się musisz omylić!

— Tak, ale Opatrzność czuwała...

— Jak zawsze nad pijakami.

— I ma do tego jakąś specjalną predylekcję...

— To prawda! Opowiadaj dalej!

— Nie żałuję, Poznałem dziwny, zgoła nieznany świat. Powiadam ci, wszystko tam inaczej... zresztą mniejsza, nie mogę się zapuszczać w szczegóły. Dość, żem jechał z Bombaju drogą lądową na Hajderabad, Madras, a potem statkiem przez cieśninę ceylońską do Colombo.

Przez cały czas wydawało mi się, że snię rozkosznie. Byłem żywcem uniesiony do raju. Tyle mego, com zobaczył wówczas, bo w Colombo czekali już inni uczestnicy ekspedycji naukowej i odrazu zaczęła się praca bardzo specjalna, bardzo mozolna, niepozwalająca na żadne romanse. Praca umysłowa w tych regionach wyczerpuje Europejczyka okropnie. Zbladłem, jak ściana, schudłem jak szkielet, nawet popijać nie mogłem uczciwie. Życie mi zbrzydło.

Razu pewnego ujrzałem olbrzymi afisz przyklejony na deskach jakiejś budy. Produkował się fakir, a afisz zapowiadał cuda. Poszedłem i istotnie przez cały czas wydawało mi się, żem opuścił ziemię i został przeniesiony na planetę, gdzie panują zgoła inne prawa natury. Pośród wielu rzeczy, których opis zająłby nan tydzień czasu najmniej, ujrzałem jedną, która zadecydowała o moim życiu!

(C. d. n.)

Dawniej a dziś? Dawniej żaden Polak obejść się nie mógł bez faktora żyda. Minęły już te czasy...

Dziś najwybitniejsi przedstawiciele naszego „katolickiego społeczeństwa — faktorują żydom. (Sic !!!)

WIADOMOŚCI RABCZAŃSKIE.

Przykład cuda robi...

Gdy chodzi o sprawy społeczne, to Rabka naprawdę wziąść może przykład z działalności organizacyj i związków całego szeregu miejscowości podhalańskich, gdzie wre praca nie czcza i puste słowa, i gdzie zamiast nic nie znaczących pieniarskich „posiedzonek“ z panami prezesami na czele — widzi się rezultaty przynoszące prawdziwą korzyść społeczeństwu! Lecz by to osiągnąć trzeba chęci i dobrej woli a nie jakichś towarzystw „wzajemnej adoracji“.

Weźmy np. pod uwagę tylko jedną sąsiadującą z Rabką miejscowość — Jordanów. Tyle życia oraz mrówczej pracy w tamtejszych organizacjach. Takie towarzystwo gimnastyczne Sokół liczy 100 członków (gdzie w Rabce pomyśleć o tak licznym stowarzyszeniu), na 4.000 zł kapitału zakładowego, który mimo wielkich wydatków w związku z różnymi inwestycjami nie uległ redukcji — posiada puhar zdobyty w zeszłorocznym marszu huculskim szlakiem II Brygady Legionów w Worochcie, oraz cały szereg innych odznaczeń — dalej posiada własny teatr amatorski, pod fachowym kierownictwem p. drowej M. Sławińskiej, cieszący się wielkim powodzeniem na Podhalu.

Czyż Rabkę nie stać na to, by otrząsnąć się z gnuśności i zamiast zajmować się przysłowiowymi bajami i plotami — pobudzić do życia i czynu śpiące snem umarłych związki Strzelca, LOPP-u i innych istniejących dotychczas li tylko teoretycznie na terenie Rabki — a przy dobrych chęciach dokonać można bardzo wiele.

M. Żuławski.

KRONIKA RABKI.

Kursy narciarskie w Rabce.

Komu zależy na szybkim i łatwym opanowaniu sztuki jeżdżenia na nartach — winien zgłosić się pod adresem: „Grand Hotel, tel. 157 w Rabce. Lekcji udzielają dyplomowani instruktorzy P. Z. N. według najnowszych metod nauczania i zgodnie z wymaganiami P. Z. N. stawianymi w zakresie wyszkoleniowym swym instruktorom. Informacje i zgłoszenia pod powyższym adresem, w każdy dzień od godz. 15—17 oraz telefonicznie.

W Rabce rojno i gwarno.

W związku ze wspaniałymi tegorocznymi warunkami zimowymi, Zdrój zaroił się od setek narciarzy i wielkiej liczby dziatwy oraz młodzieży szkolnej przybyłej na ferie wakacyjne. Po pensjonatach widzi się ożywiony ruch przyjezdnych — w schroniskach zaś Wielkiego Lubonia, Starych Wierchach i Turbacza mnogie zastępy narciarzy i turystów.

Tradycyjna choinka w parku zdrojowym,

Jak w latach ubiegłych, tak i w bież. roku stanęła w parku wspaniała choinka, jarząc się od dziesiątek różnokolorowych lampek elektrycznych i wzbudzająca zrozumiały zachwyt i podziw, zwłaszcza w tłumie gromadzących się dzieci.

Tor saneczkowy już czynny.

Komisja Zdrojowa w Rabce uruchomiła ostatnio sztuczny Tor saneczkowy dla dzieci i młodzieży. — Wspomniany wyżej tor przebiega od budynku Komisji Zdrojowej wzdłuż Zakładu kąpielowego do letniego Pawilonu dla orkiestry. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie strona estetyczna tej imprezy, która to naprawdę wiele pozostawia do życzenia! Sztuczne bowiem rusztowanie toru, sklecone naprawdę prymitywnie z belek, desek, deszczułek itp. wywołują niesmaczne wrażenie jakiejś tandetnej jarmarcznej atrakcji, nie licującej bynajmniej z godnością uzdrowiska. Uważamy, iż raczej należałoby pomyśleć o naturalnym torze saneczkowym, wszak warunków terenowych nie brak w Rabce.

Z imprez sportowych przewidzianych w styczniu br.

Podajemy następujące dane informacyjne: 2 Zawody o odznakę za sprawność dla juniorów. 6 Zawody o odznakę za sprawność dla seniorów i juniorów. 8. Bieg zjazdowy z Lubonia o puhar W. Lubonia. 9. Konkurs skoków A. Z. S.-u na wielkiej skoczni. 16. Zawody juniorów w kombinacji klasycznej o nagrodę firmy „Bujak“. Od 20—22 Mistrzostwa V Okręgu Krakowskiego. 25 Bieg Zjazdowy Turbacz-

Rabka Harc. Klub Młodz. 30 Zawody o sprawność do wszystkich kategorii.

Program Kina Słońce w Rabce-Zdroju

1, 2 styczeń „Kościuszko pod Racławicami".
5, 6 styczeń „Pieśniarz Wiednia".
8, 9, 10 styczeń „Dziewczę z Prateru".
15, 16, 17 styczeń „Książątko".
22, 23, 24 styczeń „Nieusprawiedliwiona godzina.
29, 30, 31 styczeń „Kapitan Taylor". Zastrzega się zmianę programu. Dla młodzieży szkolnej zniżki.

Pod Gwiazdą rojno i gwarno.

Jak każdego roku tak i w bieżącym, restauracja Zdrojowa pod „Gwiazdą" w Rabce, cieszy się wielkim powodzeniem i popularnością. Sukcesy swe, zawdzięcza: znakomitym zespołom jazzowym (obecnie gra S. Marmor do niedawna koncertujący w Morskim Oku" w Zakopanem, przystępnym cenników komsumpcyj, a przede wszystkim domowej beztroskiej atmosferze, pozwalającej miło, wesoło, a zarazem zaciszne, spędzić czas, przez szukających rozrywek i atrakcyj karnawałowych.

„Furora w Rabce".

Społeczeństwo Rabki Zdroju, z entuzjazmem przyjęło wiadomość o powstaniu (po raz pierwszy) amatorskiego zespołu jazzowego, złożonego z pierwszorzędnych sił muzycznych. Zespół pozostaje pod batutą p. J. Nieciecktego i harmonisty J. Barana, pod nazwą „Furora Band". Jak nas bliżej informują, zespół ten już w bieżącym karnawale wystąpi z nader bogatym repertuarem muzyki jazzowej, salonowej i regionalnej, który to napewno wywoła zrozumiałe zainteresowanie tak wśród obywatelstwa miejscowego jak i kuracjuszy.

Teatr „Sokoła" w Jordanowie

wystawił ostatnio w Rabce „pod Gwiazdą", sztukę G. Zapolskiej pt. „Moralność p. Kulskiej". Sztuka ta cieszyła się w Zdroju wielkim powodzeniem.

Goście przybywający

do Rabki uskarżają się na brak połączeń kolejowych ze Zdroju do Warszawy Łodzi i odwrotnie. Warto, by odpowiednie i miarodajne czynniki wglądnęły w tę sprawę, aby w okresie wzmożonego ruchu kolejowego w sezonach, wypuszczały dostateczną ilość pociągów, zwracając również uwagę na wygodniejsze i w miarę możności bezpośrednie połączenia.

AL.

Nowa korona cesarza Pu-Wu.

(Opowieść chińska).

Pewnego razu, mandaryn Pieczę Nad Sprawami Reprezentacji Mający, padł na kolana przed dobrotliwym cesarzem Pu-Wu obliczem, o posadzkę porcelanową trzykrotnie uderzył, jak to regulamin dworski nakazywał, po czym rzekł:

— Synu nieba, siostrzeńcze słońca i bratanku księżyca, najjaśniejszy cesarzu! Pozwól, aby mizerny robak u stóp twych pełniący, sługa twój najwierniejszy, coś powiedział!

— Mów, — rzekł dobrotliwie dobrotliwy cesarz.

— Od dawna myślę już o tym, żeby twą, najjaśniejszy cesarzu, koronę, odziedziczoną po sławnych przodkach, przerobić, ozdobić większą ilością klejnotów i w ogóle uczynić bardziej reprezentacyjną. Pozwól, a natychmiast się tym zajmę!

— Rób, jak uważasz, — zadecydował dobrotliwy cesarz Pu Wu i wrócił do przerwanego mu przez mandaryna Pieczę Nad Sprawami Reprezentacji Mającego, zajęcia, to jest do rozmyślania o niebieskich migdałach. —

Mandaryn Pieczę nad Sprawami Reprezentacji Mający ze zwykłą swoją energią przystąpił do dzieła. Najlepszym malarzom, rzeźbiarzom i złotnikom kazał przygotować projekt nowej korony. Po całych Chinach, a nawet po krajach dalekich, zamorskich, rozesłał gońców, którzy najpiękniejsze brylanty, rubiny, szafiry, szmaragdy i perły kupowali, i w skarbcu cesarskim je składali, iżby nimi nowa korona była ozdobiona.

Złoto ze skarbca cesarskiego lało się szerokim strumieniem, ale za to w skrzyniach zamczystych przybywało drogich, cudnej piękności kamieni.

Cała masa rozmaitej rangi, — mandarynów czuwała nad wykuwaniem, rzeźbieniem i ozdabianiem drogimi kamieniami korony.

Chiny, jak długie i szerokie niecierpliwie oczekiwały dnia, kiedy nowa korona ozdobi skronie ich władcy, dobrotliwego cesarza Pu-Wu. —

Wreszcie wielki dzień nadszedł.

Na pięknie w złote smoki haftowanej poduszce przyniósł mandaryn Pieczę Nad Sprawami Reprezentacji Mający koronę i pokazał ją cesarzowi i jego świcie.

Rozległ się szmer zdziwienia!

Korona była o wiele skromniejsza od dawnej, brylantów, rubinów, szmaragdów i pereł wcale na niej nie było, a ponadto jeden ornament był nieco zgięty jakby od uderzenia!

Zawrzał gniewem dobrotliwy cesarz Pu-Wu i zawołał:

Głos na czasie! Aby uniezależnić się gospodarczo od **elementów obcych** — **należy popierać wyłącznie handel i przemysł polski** Przykazanie takie — **powinno być hasłem każdego prawego Polaka — Chrześcijanina!**

— Beczki całe brylantów, szmaragdów, rubinów, szafirów i pereł były kupione! Gdzież te kamienie są? Natychmiast przeprowadzić śledztwo! —

Długo, długo toczyło się śledztwo. Całe rzeki najczarniejszego tuszu zużyli i całe stosy papieru pięknego zapisali pracowici pisarze i wreszcie mandaryn Pieczę Nad Sprawami Reprezentacji Mający padł na kolana przed dobrotliwym cesarzem Pu-Wu, trzykrotnie obliczem o posadzkę porcelanową uderzył i powiedział:

— Synu nieba, siostrzeńcze słońca i bratanku księżyca! — Skończone już zostało śledztwo w sprawie korony...

— No i co? — zainteresował się dobrotliwy cesarz Pu-Wu — Kto pokradł drogie kamienie?

— Tego, niestety, śledztwo nie zdołano stwierdzić! Ale ustalono, ponad wszelką wątpliwość, że ornament na koronie dlatego był zgięty, bo jeden z posługaczy zgiął go przy wycieraniu kurzy. Posługacza tego skazałem na tysiąc uderzeń bambusem w obie pięty, za to, że nie szanował dobra cesarskiego, które świętszym jest, niż cokolwiek innego na ziemi!

I cesarz Pu-Wu pochwalił mandaryna Pieczę Nad Sprawami Reprezentacji Mającego za sprawiedliwy wyrok.

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.

Elektro-mechaniczna

PIEKARNIA i CUKIERNIA

W. Dańca

ZAKOPANE ul. KOŚCIELISKA 11.

Tel. 13 57. Filie: Tel. 13 57.

Zakopane, ul. Krupówki 33, tel. 15-21
i ul. Witkiewicza Nr 9.

Odznaczony medalem i krzyżem w Paryżu w 1910 r. i w Warszawie złotym medalem w 1933 r.

Poleca znane z dobroci pieczywo luksusowe, oraz wyroby cukiernicze.
Przyjmuje zamówienia świąteczne, weselne itp. Wielki wybór ciast.
Specjalność Laseczki karlsbadzkie, sucharki lecznicze, chleb odżywczy dla P. T. Turystów »WITAN«.

BOLESŁAW KUMMER i TOMASZ TORBA

Rabka, tel. 154. (Oddział: Zakopane, Krupówki 15, tel. 1050.)

— Projektuje i wykonuje —

centralne ogrzewania wszelkich systemów.

Urządzenia wodociągowe, łazienki, klozety itp. — Spawalnia metali.

Zawiadomienie.

Zawiadamia się, że p. **Rudolf Starzycki**, technik drogowy zamieszkały w Poznaniu, ul. Kopczyńskiego 5, zawiera związek małżeński z p. **Haliną Jabłońską**, st. post. pol. śl. w Poznaniu.

Osoby, któreby wiedziały o przeszkodach, winne zawiadomić Urząd Stanu Cywilnego w Poznaniu.

„KRASNOLUDEK"

komfortowy pensjonat leczniczy dla dzieci

ALINY ŁASKIEJ

TELEFON 255. **RABKA** TELEFON 255.

Położony w najpiękniejszej dzielnicy Rabki.
— CZYNNY CAŁY ROK —
przyjmuje dzieci od lat 4 — 14. Ceny z opieką lekarską 4—6 zł. Nauka na miejscu w zakresie 6 klas szkoły powszechnej. Pokoje tylko południowe Tarasy Lampa kwarcowa.

Pijcie Piwo Lwowskie

przedstawicielstwo

Zakopane, ul. Nowotarska — telefon 14-52.

„ADRIA"

telefon 18-81.

Nowootwarta
Restauracja i Kawiarnia
Dancing
Zakopane-Krupówki
(dom Kubina).

BAZAR POLSKI *obecnie*

SZCZEPAN WITEK

Sklep towarów spożywczych i delikatesów.

Największa elektryczna palarnia kawy specjalnych gatunków.

Zakopane, ul. Krupówki, telefon 13-03.

SAMOISTNY SKLEP TYTONIOWY

Jan Głuszek

ZAKOPANE ULICA KRUPÓWKI

PRZYBORY I WYBORY DO PALENIA.

ZAKŁAD LEKARSKI I TECHNICZNO - DENTYSTYCZNY

M. i H. Dembińskich

Zakopane — Krupówki Górne, róg Witkiewicza II. p.
Telefon 12 92. — — — — Telefon 12-92.

STANISŁAW WILCZYŃSKI

krawiec

Telefon 12-70. ***Zakopane, ul. Kościuszki***

WARSTATY AUTOMOBILOWE

K. Grabskiego

ZAKOPANE

ULICA K MIENIEC

POLSKI FIAT

TELEFON 10 - 85.

Prenumerata roczna 5 zł — półroczna 3 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: cała stronica 200 zł, 1/2 str. 100 zł, 1/4 str. 50 zł. 1/8 str. 25 zł. 1/16 str. 12 50 zł wiersz jednoszpaltowy zwykłym drukiem 1 zł słowo tłustym 20 gr. Ogłoszenia wśród treści o 50% więcej. — Egzemplarz okazowy wysyła się za nadesłaniem 25 gr w znaczkach poczt.

Adres Redakcji i Administracji:
RABKA-ZDRÓJ, GRAND HOTEL
Tel. 157. - Skrytka poczt. Redakcji Nr 30 Rabka.
Godziny przyjęć stron między godz 3—5 pop.

Przedstawicielstwo na Kraków
ALFRED JAWOROWSKI
Hotel pod »Różą« — tel. 122-63
Godziny przyjęć od 8—1 i 3 7.

Przedstawicielstwo na Zakopane
Por. Z. KOPECZNY
»Morskie Oko« — telefon Nr 14-66
Godziny przyjęć od 11—1 i 6—7. Skr. poczt. nr 19.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: MIECZYSŁAW ŻUŁAWSKI.

Drukarnia Podhalańska Waleriana Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8, — telefon 99.